

Polskie pielgrzymki do Ziemi Świętej w dwudziestoleciu międzywojennym

Mariola Serafin

Muzeum Historii Polski

mariola.serafin@muzhp.pl  <https://orcid.org/0000-0002-4174-1599>

Celem artykułu jest ukazanie polskich pielgrzymek narodowych do Ziemi Świętej w dwudziestoleciu międzywojennym jako zjawiska religijnego, społecznego i narodowego. Analizie poddano zarówno przebieg tych wypraw, jak i sposób, w jaki doświadczenie pielgrzymowania zostało utrwalone w relacjach wspomnieniowych ich uczestników. Szczególna uwaga została poświęcona opisom miejsc świętych, organizacji podróży oraz obserwacjom społecznym i kulturowym dotyczącym odwiedzanych krajów. Problematyka ta posiada wyraźny potencjał badawczy, a zarazem nie doczekała się dotąd pogłębionego opracowania, dlatego niniejszy tekst ma charakter przyczynkowski.

Podstawę źródłową artykułu stanowią wspomnienia ks. Józefa Kłosa, Zofii Kossak, Anastazego Czarnowskiego i Kazimierza Mariana Morawskiego. W pracy zastosowano metodę historyczną oraz jakościową analizę źródeł, uzupełnioną elementami analizy porównawczej. Zestawienie kilku relacji pozwala uchwycić zarówno przebieg pielgrzymek, jak i różne sposoby opisywania doświadczenia religijnego, podróży oraz realiów społeczno-kulturowych Palestyny, Egiptu, Grecji i Konstantynopola.

Pielgrzymki narodowe

Pierwszą pielgrzymkę narodową do Ziemi Świętej ogłosił prymas Polski kard. August Hlond w 1929 roku. Był to niezwykle bogaty szlak pielgrzymi,

ponieważ obejmował Grecję, Egipt, Palestynę i Konstantynopol. Według relacji ks. Józefa Kłosa, który był jej uczestnikiem, duchową pieczę nad pielgrzymami miał sprawować sam prymas, jednak względy polityczne, których autor wspomnień nie wymienia, sprawiły, że prymas powierzył duchową pieczę biskupowi Stanisławowi Okoniewskiemu (Kłos, 1932, s. 2). Jako że pielgrzymka miała charakter narodowy, a nie wyłącznie duchowy, specjalnie na tę okoliczność przygotowano sztandar z krzyżem po jednej stronie i białym orłem po drugiej. Biskup-przewodnik pobłogosławił go podczas inauguracyjnej mszy w Krakowie w kościele św. Barbary (Kłos, 1932, s. 7).

Gdy papież Pius XI ogłosił rok 1933 rokiem jubileuszowym (Pius XI, 1933), stało się to okazją do organizowania kolejnych pielgrzymek narodowych. W marcowej grupie uczestniczyła m.in. Zofia Kossak, a opiekunem duchowym jej grupy był biskup częstochowski Teodor Kubina. W tym samym roku, lecz jesienią, pielgrzymował Anastazy Czarnowski. Kierownikiem duchowym podczas jego wyjazdu był bp Okoniewski, ten sam, który był opiekunem duchowym I narodowej pielgrzymki polskiej z 1929 roku. Na pielgrzymkę w 1936 roku wyruszył z kolei Kazimierz Marian Morawski. Tym razem opiekunem duchowym był biskup Adolf Jełowicki.

Wszyscy wspomniani pątnicy są jednocześnie autorami wspomnień z odbytych pielgrzymek. Każde z tych wspomnień rzuca światło na różne aspekty pielgrzymowania. Ks. Kłos swoje wspomnienia opublikował w aż dwutomowym dziele. Jest to więc bardzo rozbudowana relacja z wieloma wątkami pobocznymi. Morawski jest zgrabnym felietonistą, ale jego wspomnienia są najkrótsze; szkoda, bo jest to barwna opowieść. Niewątpliwie najwyższej ceniona literacko jest relacja Zofii Kossak. Pisarka już wtedy była uznanym twórcą, miała pogłębioną wiedzę teologiczną i znaczącą świadomość specyfiki zwiedzanych miejsc. Wspomnienia Czarnowskiego są skrupulatnym opisem szlaku pielgrzymiego. Jest to opis trasy pielgrzymiej, z którego dowiadujemy się wielu bardzo specyficznych detali, takich jak godziny odjazdu pociągu czy czas trwania podróży autokarem między Jafą a Hajfą (pięć i pół godziny). Opisuje też, gdzie i ilu mszy „wysłuchiwał”, że czytali Pismo Święte i odmawiali modlitwy w intencji otrzymania odpustu zupełnego.

Pozwala to na naprawdę skrupulatne odtworzenie technicznych detali przebiegu pielgrzymki.

Szlak pielgrzymi

Wszystkie wspomniane pielgrzymki odwiedzały Palestynę, Grecję, Egipt i Konstantynopol. Kolejność odwiedzanych państw była uzależniona od armatora i – podobnie jak dzieje się to także dziś – od firmy turystycznej obsługującej pielgrzymkę. Grupy Kossak i Kłosa korzystały z obcego armatora. Kossak podaje, że płynęli na SS *Tevere* (Kossak, 2019, s. 14) należącym do floty włoskiej. Pielgrzymi pierwszy etap podróży przemierzali przygotowanym na ten cel pociągiem z Polski do Wenecji; tam wsiadali na statek, którym płynęli do Egiptu, skąd już lądem przymieszczali się do Palestyny. Następnie z Palestyny w drogę powrotną wypływali z Hajfy na statku należącym do Rumunii i przez Grecję oraz Konstantynopol wracali do Konstancy.

Pielgrzymki Czarnowskiego i Morawskiego pociągiem przemieszczały się do rumuńskiej Konstancy, a z niej płynęły wprost do Palestyny na polskim transatlantyku *Polonia*. Później lądem udawano się do Egiptu i analogicznie lądem wracano do palestyńskiej Hajfy lub Jafy, a w drodze powrotnej zatrzymywano się w Grecji i Konstantynopolu.

W latach 30. XX wieku udało się państwu polskiemu uruchomić własną linię transatlantycką, która była obsługiwana przez trzy statki: SS *Polonia*, SS *Kościuszko* i SS *Pułaski* (Aksamit, 2015, s. 27). Był to z jednej strony powód do ogromnej dumy, ale jednocześnie przypadło to na czas światowego kryzysu ekonomicznego, który nie ominął również Polski. SS *Polonia* na samym początku nie była traktowana jako statek luksusowy, przeznaczony do rejsów turystycznych. Jej pierwszym przeznaczeniem u polskiego armatora było przewożenie emigrantów zarobkowych do Ameryki. Gdy jednak Stany Zjednoczone wprowadziły limity na przybywających emigrantów, trzeba było pomyśleć nad nowym przeznaczeniem jednostki.

Mimo że kierunek amerykański został zahamowany, to z Polski wciąż bardzo żywa była w tamtym czasie emigracja żydowska do Palestyny.

Przekierowano więc na tę trasę SS Polonię i było to znakomite posunięcie. Zanim statek wyruszył na trasę, przygotowano go do służby poprzez odpowiedni remont, podnoszący komfort w kabinach. Dostał też nowe, szare barwy. Teraz już nie tylko emigranci, ale i turyści mieli nim podróżować. Jeden z autorów wspomnień przyrównuje kuchnię i atmosferę na statku do polskiego dworu: „świadczą nam o trafności tego określenia rozwieszane w ‘Hallu’ okrętowym reprodukcje najbardziej ‘mocarstwowych’ Matejków: ‘Batorego pod Pskowem’ i ‘Hołdu pruskiego’, ale świadczy też atmosfera sali jadalnej, do złudzenia przypominająca atmosferę polskiego dworu” (Morawski, 1938, s. 26). To przyrównanie statku do „polskiego dworu” jest symboliczne. Pokazuje, że dla pielgrzymów nie była to jedynie forma transportu, ale pewien znak tradycyjnej polskości, która przetrwała zabory i może być z dumą manifestowana w nowoczesnej infrastrukturze polskiego transatlantyku. Co istotne, z tą polskością można było docierać daleko poza fizyczne granice odrodzonej Polski.

Początkowo trasę obsługiwała tylko SS Polonia, a rejs odbywał się co dwa tygodnie (Jewish Daily Bulletin, 1933, s. 4). Transatlantyk nie wypływał bezpośrednio z portu w Gdyni, lecz z rumuńskiej Konstancy. Pierwszą część podróży trzeba było więc odbyć koleją. W czarnomorskim porcie czekały na pasażerów przygotowane polski statek i polska obsługa. Z czasem trasa – zarówno wśród żydowskich migrantów, jak i turystów – stała się tak popularna, że do transatlantyku dołączył drugi statek SS Kościuszko i dzięki temu rejsy mogły odbywać się cotygodniowo (Muzeum Emigracji w Gdyni, 2021).

Kabiny trzeciej i drugiej klasy były zajmowane przez Żydów-migrantów, pielgrzymi zaś rozlokowywani byli w dwuosobowych kajutach drugiej i pierwszej klasy. Dla żydowskiej części pasażerów prowadzona była oddzielna kuchnia koszerna. Mieli też zapewnionego na pokładzie rabina (Czarnowski, 1934, s. 13).

Przez cały czas, kiedy Wielka Brytania sprawowała mandat nad Palestyną, starała się regulować napływ migrantów żydowskich i sukcesywnie wprowadzała limity osadnicze, ponieważ napływ osadników żydowskich wywoływał coraz większe napięcia w samej Palestynie między Żydami a Arabami. „Zastanawiałem się sam w swoim wnętrzu,

czy dzisiejszy prokurator Judei, sir Arthur Wauchope, prowadzi tę samą politykę, co niegdyś poprzednik jego, Poncjusz Piłat. Otrzymałem odpowiedź, że uprawia on politykę *divide et impera* raz z Arabami, raz z Żydami, pałki zaś gumowe na jednych albo na drugich – wtedy dopiero wchodzi w grę, gdy zagrożone się czują interesa mocarstwa wielkobrytyjskiego” (Morawski, 1938, s. 24). Państwo Polskie i polska dyplomacja pomimo tych restrykcji po cichu wspierały nawet nielegalną emigrację polskich Żydów do Palestyny (Czechowska, 2023, s. 171–226; Patek, 2009, s. 93–110).

Rejsy Polonii i Kościuszki do Hajfy trwały około trzech i pół dnia z małą techniczną przerwą w Konstantynopolu. Nie było wtedy jednak czasu na wypoczynek na lądzie i zwiedzanie, a jedynie na uzupełnienie zapasów i dalszą podróż. Pasażerowie musieli uzbroić się w cierpliwość, bo możliwość zwiedzania pojawiała się dopiero w rejsie powrotnym, a Bosfor i Złoty Róg robiły na wszystkich ogromne wrażenie. „Milknie śpiew ‘chaluców’, pęka też tańczące koło, bo tłum emigrantów przyswarł do balustrad statku, wpatrzony w wybrzeże. Jest zaś na co patrzeć. Brzeg azjatycki wabi swoją tajemniczością, niby opowieść Szeherazady, ale na europejskim tłoczy się Lewant klasyczniejszy. Po sławnym moście sunie tramwaj elektryczny, a naprzeciwko – na zgięciu ‘Złotego Rogu’ – jawią się nam statki: osobliwa liga narodów; w ich flagach – obok gwiazdy syjonistycznej – swastyka hitlerowska!” (Morawski, 1938, s. 20). Pielgrzymka Morawskiego miała miejsce w 1936 roku; NSDAP było już od trzech lat u władzy. Hitlerowskie Niemcy z jednej strony bardzo otwarcie dyskryminowały Żydów, z drugiej jednak początkowo „kwestię żydowską” rozwiązywały m.in. przez wspieranie nielegalnej emigracji Żydów do objętej mandatem brytyjskim Palestyny (Arendt, 2010, s. 74–82). Doświadczenie pielgrzymki staje się więc jednocześnie uczestnictwem w wydarzeniu dziejowym. Zapisane obserwacje Morawskiego świadczą o tym, że autor dostrzega skomplikowaną sytuację geopolityczną i żywo się nią interesuje.

Nie to jest jednak najistotniejsze dla oczu pielgrzyma: „Ale nasz wzrok rychło się od nich odwraca, przykuty innym, stokroć niezwyklejszym widokiem! Bo z głębi sceny wynurzył się tymczasem cały Stambuł, co lśni się i migoce w złotych promieniach gorącej sjeisty: wzdymają się

potężne jego kopuły, prężą minarety, błyszczą się ich ostrza, jakby broń prezentowały przed statkiem nadpływającym z Lechistanu” (Morawski, 1938, s. 20). Podróż kontynuowano morzami Marmara i Egejskim, gdzie kolejny zachwyty wzbudzały mijane wyspy egejskie. Morze Śródziemne z kolei zostało zapamiętane jako czas niezwykłych upałów, kiedy ludzie nawet noce spędzali na pokładzie, gdyż w kajutach, nawet przy włączonych wentylatorach, trudno było znieść gorąco (Czarnowski, 1934, s. 18).

Palestyna

Statki z reguły wpływały do portu w Hajfie, ten jednak – jak wskazuje Czarnowski – gdy w październiku 1933 roku przybywali do Ziemi Świętej, był wyłączony z użytku ze względu na zamieszki między Arabami a Żydami. SS Polonia musiała zacumować w nieodległej Jafie, która była właściwie portem-redą. Większe statki stały na kotwicy na otwartym morzu, a ludzi i towary dowożono do brzegu mniejszymi jednostkami (Palestine’s New Harbours, 2014). Przed podobnym problemem stanęła SS Polonia także kilka lat później w 1936 roku, kiedy pielgrzymkę odbywał Morawski. Statek przez chwilę stał na redzie, ponieważ zdecydowano, czy dopłynięcie do Hajfy jest bezpiecznym rozwiązaniem, czy lepiej płynąć do Jafy. Zdecydowano się jednak na Hajfę (Morawski, 1938, s. 24).

W samej Palestynie kolejność zwiedzania miejsc świętych różniła się w poszczególnych grupach. Morawski rozpoczyna od przejazdu z portu w Hajfie bezpośrednio do Jerozolimy, a Czarnowski zwiedzanie zaczyna od Hajfy i Galilei. W trakcie nawiedzania miejsc świętych opisuje stałą zasadę: pątnicy czytają odnośne fragmenty Pisma Świętego, modlą się „Ojczy nasz” i „Zdrowaś Maryjo” – aby otrzymać odpust zupełny – oraz pocierają o miejsca święte różańce, krzyżyki, medaliki i inne dewocjonaalia.

W Nazarecie uczestniczyli w wieczornej procesji do kościoła Zwiastowania. Modlili się i śpiewali polskie maryjne pieśni. Mieli też okazję poznać polskiego franciszkanina o. Aureliusza Borkowskiego, który w latach 1923–1957 pracował jako podsekretarz w sekretariacie Kustodii Ziemi Świętej, a w wolnych chwilach oprowadzał po miejscach

świętych polskich pielgrzymów (Szteinke, 1999, s. 56). Zachowały się świadectwa jego ogromnego patriotyzmu. Był m.in. autorem polskojęzycznego przewodnika po Ziemi Świętej wydanego w latach 30. XX wieku. Przewodnik ten miał swój dodruk w skróconej formie w latach 40. „z powodu braku należytej ilości i jakości papieru”, a – jak sam autor wskazuje – był on wynikiem naglącej potrzeby, ponieważ „brak tego rodzaju wydawnictwa daje się dotkliwie odczuć wśród licznego polskiego uchodźstwa i żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie z okazji zwiedzania Ziemi Świętej” (Borkowski, 1942, s. 5). O. Borkowski jest często wymieniany we wspomnieniach Czarnowskiego; widać, że towarzyszył pątnikom w wielu nawiedzanych miejscach.

Grupa Morawskiego pierwszej mszy w Jerozolimie wysłuchuje w podziemiach klasztoru Sióstr Matki Bożej Syjonu w pobliżu niedawno odkrytego Lithostrotos: „Tutaj – dlatego, bo, jak dobrze wiadomo ciekawym odkryć biblijnych, w podziemiach klasztoru „syjońskiego”, którego poziom zmienił się był w ciągu stuleci, pod warstwą gruzów i niszczyielskich robót okupacyjnych odkryto niedawno zasadniczy fragment dziedzińca, którym kroczył niewątpliwie Boski Skazaniec” (Morawski, 1938, s. 37). Jest to ważne, ponieważ było to miejsce świeżo odkryte. O tym, jak znaczną rangę dla chrześcijan ma obcowanie z autentycznymi miejscami świętymi i jak bardzo były one niszczone przez wieki, wskazuje również Kossak: „Od pierwszych lat chrześcijanie ze złością szukają śladów Krwi Chrystusa na kamieniach Lithostrotos. Więc cesarz Hadrian chce koniec temu położyć... Już skała Golgoty, ogród niegdyś Józefa z Arymatei i Grób, tak drogi chrześcijanom, nakryte są głazami, na których wznosi się *templum* Jowisza i odpowiadają wesołe bachanalie. Podobnie trzeba zrobić i tutaj... I tak pod zwałem spiłowanych kolumn przeleżą płyty dziedzińca aż do roku 1932, gdy je odgrzebią zbrojne ręce Panien Syjońskich” (Kossak, 2019, s. 90).

Głównym jednak miejscem, do którego ciągną pielgrzymi w Jerozolimie, jest oczywiście Bazylika Grobu Pańskiego. Polacy pielgrzymują tam procesyjnie, wyruszając spod franciszkańskiego domu pielgrzyma – Casa Nova. Idąc, śpiewają pieśni pasyjne, a drogę przed nimi toruje kawas. „Gdy tak idziemy, śpiewając, patrzę po Arabach, z których niektórzy uchylają nakrycia głowy (to chrześcijanie), ale

wszyscy – zeuropeizowani łacinnicy czy surowi Beduini – zachowują powagę i okazują procesji uszanowanie. Jedynie na trasie patriarchatu prawosławnego zauważam dwóch czerńców, którzy głośno się śmieją, podparwszy się zuchwale pod boki” (Morawski, 1938, s. 41).

Zachowane świadectwa wskazują, że pierwsze wrażenia sprzed wejścia do bazyliki są trudne. „Zanosił się na płacz, gdy zobaczyłem, że bazylika Golgoty i Grobu, jak zresztą prawie wszystkie inne miejsca święte w Palestynie, znajdują się w oplakanyim stanie. W przedsionku tego najświętszego miejsca kilku Turków w fezach, jako stróże tegoż, leżało na dywanie lub barłogu, gawędząc i paląc fajki. Nie mogliśmy im jednak robić żadnych wyrzutów, bo oni tu panami i oni mają klucze od kościoła Grobu Pańskiego” (Czarnowski, 1934, s. 56). Nie dla każdego Bazylika Grobu Pańskiego była miejscem, któremu należało oddać cześć: „do kościoła wchodzi niektórzy ludzie bez uszanowania, jedni w czapkach, jedni z pobożnością, inni z ciekawości i z hałaśliwą rozmową, tak, jak było pod krzyżem na Kalwarii, a drudzy szydzili i urągali” (Czarnowski, 1934, s. 132). Profanizująca wręcz codzienność i bezsilność wynikająca z praw własności do Bazyliki Grobu Pańskiego są dla Czarnowskiego mocno gorszącym doświadczeniem, odzierającym z wyobrażeń o uszanowaniu doniosłości tego najświętszego dla chrześcijan miejsca. Jednak, przyrównując zastaną sytuację do biblijnej Kalwarii, stara się on szukać w tym głębi duchowej. Również dla Kossak wizyta w Bazylice Grobu Pańskiego jest powodem nie tylko wzruszeń religijnych, ale i zgorszenia. Zwraca szczególną uwagę nie tyle na ludzi odwiedzających to miejsce, ile na wystrój: „tak piękna niegdyś rotunda o kopule i smukłej latarni jest brudna, okopcona, zaniedbana. Dawno skruszało malowidło stropu, świecąc łuszczącym się tynkiem. Boczne nawy zamurowane tworzą szereg zakamarków. Całość podzielona na rząd kaplic, jedna od drugiej oddzielonych. Pośrodku, gdzie Grób Święty – brzydki, ciężki kiosk z prawosławną baniastą kopułą, obwieszony rupieciami jak kram z tanimi dewocjonaliami. Więc górą groszowe lampki szklane, żółte, różowe, czerwone, niebieskie, zielone. Poniżej rzędy obrazów rozmiaru i typu malowanek z wiejskich chat. Nowy rząd lampek, cynowe lichtarze, gipsowe aniołki w kolorowych sukienkach, znów lampy, lampy, lampy, brzydkie, tandetne, jaskrawe,

wśród nich czerwono-niebieskie tkaniny, sztuczne, papierowe kwiaty. Orgia szpetoty” (Kossak, 2019, s. 107). Uwidacznia się tu ogromne napięcie między wrażliwością estetyczną Kossak a potrzebą duchowego doświadczenia miejsca świętego. To właśnie początkowe rozczarowanie pozwala autorce mocniej wyeksponować drugi poziom doświadczenia: świętość miejsca okazuje się niezależna od jego zewnętrznej oprawy. Na szczęście autorka wspomnień nie poprzestaje na tym zewnętrznym opisie. Jako kobieta głębokiej wiary potrafi przejść ponad nim, bo dalej zauważa: „Jednak, mimo tej brzydoty, górująca ponad nią, jest w tym miejscu siła świętości, emanacja wieków niezależna od woli ludzkiej, niezależna od wszystkiego” (Kossak, 2019, s. 108).

Wizyta w Bazylice Grobu Pańskiego jest doświadczeniem zarówno głęboko religijnym, jak i ciekawym ze względu na bogactwo obrządków, liturgii, jak i możliwość przyglądania się innym zwiedzającym. Czarnowski opowiada o uczestniczeniu w uroczystej procesji, którą codziennie odprawiają franciszkanie: „o.o. Franciszkanie wykonują piękne chóralne śpiewy. Grecy prawosławni, brodacze, ciągną basem swoje pieśni, za nimi Ormianie. Paru kawasów stuka głośno szablami o posadzkę. Koptowie, czarno odziani, śpiewają przeraźliwie, jakby stękali” (Czarnowski, 1934, s. 130). Kossak i w tym miejscu ma bardzo podobne obserwacje i odczucia związane z procesją, szczególnie bliskie w kwestii mało atrakcyjnego dla ucha śpiewu Koptów: „Piękne chóralne śpiewy franciszkańskie dają znać, że procesja rusza. Przodem łacinnicy. Patriarcha w gronostajach i fioletach, o pięknej tycjanowskiej twarzy, za nim kler i cała nasza pielgrzymka. Grecy prawosławni tuż, brodacze w złocistych kapach ciągną basem swoje pieśni. Za nimi Ormianie. Paru kawasów stuka szablami rozgłośnie o posadzkę. Jęklive śpiewy wpadają drażniąco w chóry łacińskie i pohukiwania greckie. Koptowie zamykają pochód. Jednocie czarno odziani, ciemnolicy, posępni, dziwaczni. Śpiew ich nie jest śpiewem, nie jest nawet zawodzeniem, lecz przeraźliwym zwierzęcym stękanieniem. Monotonnym jak bek kozy, rozdzierającym jak ryk osła” (Kossak, 2019, s. 110). Te dwa opisy procesji i śpiewów wspólnot chrześcijańskich pokazują, że dla polskich pielgrzymów Ziemia Święta była miejscem spotkania z wielością nieznanym im wcześniej obrządków chrześcijańskich. Odbiór bogactwa liturgii

jest filtrowany przez łacińską normę estetyczną i religijną, która – być może nawet nieświadomiona – staje się punktem odniesienia. Jest to więc ciekawy opis otwartości (a raczej jej braku) na niezrozumiałe dla nich obrządki chrześcijańskie.

Czarnowski wspomina, że po skończonej przy Grobie Pańskim procesji pielgrzymi udają się do kaplicy Najświętszego Sakramentu. Nazywają ją co prawda kaplicą Najświętszej Maryi Panny, ale opis, który prezentuje, nie pozostawia wątpliwości, że to właśnie kaplicę Najświętszego Sakramentu opisuje: „Tutaj dano nam sposobność oglądać i ucałować dwie bardzo drogie pamiątki Męki Bolesnej: a) kolumnę czyli $\frac{3}{4}$ mtr. wysoki słup kamienny, przy którym przywiązany był Pan Jezus podczas biczowania” (Czarnowski, 1934, s. 131). Drugą relikwią męki, o której wspomina pielgrzym, są relikwie krzyża świętego, które do dziś są przechowywane w relikwiarzu w Bazylice Grobu Pańskiego i którymi udziela się błogosławieństwa w najważniejsze święta. Dziś jednak niemożliwe byłoby, by pielgrzymi mogli bezpośrednio podchodzić i je całować. Nie ma danych, które mówiłyby o tym, czy była to popularna praktyka, by indywidualni pątnicy mogli całować relikwiarz z drzewem krzyża, czy też ranga narodowej pielgrzymki Polaków była na tyle duża, że zostało im to umożliwione. Czarnowski wskazuje, że „z reguły raz tylko w roku wystawiają tę relikwię na publiczny widok: w Wielki Piątek. Jednak licznym pielgrzymom pozwala Ojciec kustosz [Borkowski] ukazać je ku uczczeniu i poza tym dniem”. Ukazanie zaś i możliwość ucałowania to jednak znacznie bardziej zaawansowany rodzaj adoracji.

Koloryt lokalny

Przemierzając Ziemię Świętą, można przyjrzeć się życiu codziennemu: „I dziś jeszcze można spotkać kupców z dużą karawaną. Często widziałem, jak kupiec jechał na osiołku, a za nim szło do 15 wielbłądów, jeden za drugim, obciążonych różnymi towarami. Przy drodze pasą się stada owiec i kóz. Droga lub szosa asfaltowa jest bardzo dobra i nie wymaga naprawy, gdyż mróz jej tam nie kruszy i woda nie niszczy, a korzystają z niej jedynie samochody, osły i wielbłądy” (Czarnowski,

1934, s. 47, 54). Po przejechaniu północnych terenów Palestyny, gdy Czarnowski dotarł do Jerozolimy, nie objawiła mu się ona w sposób wyjątkowy. Autor przyrównuje ją do innych bliskowschodnich miast, które mijali po drodze: „Widzimy, że Jerozolima to miasto jak każde inne na Wschodzie, o płaskich dachach, szare, przyrównane bardzo barwą do otaczających je wzgórz. Wszystkie domy budowane są z tego samego surowego kamienia, nie ulegającego zmianom, to też i sposoby budowania pozostały te same, przeto nowy dom, postawiony wczoraj, mało się różni od domu z przed tysiąca lat. Dachy są jednostajnie płaskie, służące za sypialnie. Wiele uliczek, szczególnie bazyry zamknięte są całkiem górą. W dole panuje ruch, gwar, zaduch i brud”. I dalej: „o piękności dzisiejszej Jerozolimy nie ma co mówić, bo rządzą w niej Turcy, znani z gnuśności i niezdolności do tworzenia rzeczy pięknych. W mieście nie ma porządných ulic. Ulice są ciasne, kręte i niechlujne” (Czarnowski, 1934, s. 53, 106). Opis uliczek starego miasta Jerozolimy dopełniają spostrzeżenia Kossak o ludziach je zamieszkujących: „Objuczone nie mniej niż osioł, z jednym dzieckiem siedzącym okrakiem na ramieniu, drugim uwiązany w płachcie na plecach (płachta nie opiera się na szyi, lecz na czole), z olbrzymim koszem na głowie, ciągną kobiety. Drugi po osie najędźniejszy stwór Wschodu. Twarze mają zasłonięte całkowicie jednolitym czarnym kwefem. To pozwala zachować złudzenie co do ich urody. Obracając machinalnie w palcach nieodłączny bursztynowy różaniec, kroczą z powagą mężczyźni. Mieszkańcy miasta noszą fezy lub turbany, przybyli nomadzi – *kefije*, czyli białą (u Beduinów czarną) chustę przytrzymywaną obręczą podwójną albo potrójną. Dzielnica jest arabska, przeto z rzadka tylko i nieśmiało przesunie się Żyd, w barwnym jedwabnym chałacie i szerokiej lisiej czapie. Jak zjawa z innego świata zabieli się czasem skrzydło kornetu nad słodką pogodną twarzą siostry Innocenty z Domu Polskiego, śpieszącej do bazyliki, lub zaklekoczą sandały franciszkańskie. Białe węzlice, szorstki brunatny habit, tak miły i cenny jak razowy dobry chleb, którego posiada barwę” (Kossak, 2019, s. 86).

Tradycje muzułmańskie względem kobiet nie tylko w Palestynie, ale i Egipcie spotykają się z niezrozumieniem Polaków: „Niewiast mało wiadać na ulicach. Dobry ton egipski nakazuje, aby kobiety nie opuszczały

domu i nie pokazywały się na ulicy, a gdy się pokazują, to idą jak mary po ciasnych uliczkach w swoich czarnych sukniach i zasłonach na twarzy. Kobieta na wschodzie jest istotą pożałowania godną, ponieważ jest ona prawdziwą niewolnicą mężczyzny i pozbawioną wszelkich praw. W domu nie wolno jej przyjmować gości, na ulicy chodzi z grubą zasłoną na twarzy” (Czarnowski, 1934, s. 122, 151).

Fragmenty te warto czytać nie tylko jako zapis obserwacji, ale również jako świadectwo europejskiego i katolickiego spojrzenia na społeczeństwa Bliskiego Wschodu. Kobieta muzułmańska staje się w tych relacjach figurą podporządkowania i inności, a jej obraz służy zarazem potwierdzeniu cywilizacyjnej odrębności świata arabskiego. Cytaty te odsłaniają więc nie tyle „obiektywny” opis rzeczywistości, ile sposób, w jaki pielgrzymi porządkowali spotkaną odmienną przy użyciu własnych kategorii moralnych i kulturowych, zaznaczając poczucie własnej wyższości kulturowej.

Kossak natomiast docenia inny od Jerozolimy charakter Betlejem: „ciekawe jest samo miasteczko. Większość mieszkańców utrzymuje się z obróbki masy perłowej. Co drugi dom to prymitywny warsztat, gdzie siedząc w kucki na ziemi, w dusznym pyłe muszlowego miału, w zgrzytaniu dojmującym pilników, cała rodzina toczy, szlifuje, wierci drobnutkie białe paciorki. Olbrzymia produkcja dewocjonaliów z perłowej masy, zaspokajająca potrzeby pobożnych całego świata: często grube i nieudolne, czasem wysoce artystyczne różańce, krzyże, naszyjniki, gwiazdy, wyrabiane są ręcznie, za pomocą piasku, wody, dłuta i pilnika. Jak przed tysiącem lat. Wyroby te, o ile uda się je kupić z pierwszej ręki, są bardzo tanie, skąd wnosić można, jak niesłychanie niskim zarobkiem dziennym zadawała się Arab. Domy, w których nie ma warsztatów, szeroko otwarte na ulice, ukazują swoje wnętrza, wszędzie prawie identyczne: piękna kamienna stągiew na wodę, mata w miejscu łoża, pośrodku izby na ziemi obiad, gotujący się na hu-czącym... prymusie. Parę skór w kącie. Oto wszystko” (Kossak, 2019, s. 128). W szczególności ubiór kobiet chrześcijańskich przykuł uwagę pątniczki Kossak: „choć kilkanaście kilometrów zaledwie dzieli od Jerozolimy, zachował się tu inny typ domów, inny charakter miasteczka, a zwłaszcza zasadniczo inny folklor. Kobiety noszą niespotykane

nigdzie indziej wysokie nakrycia głowy. Pod spód rusztowanie w kształcie głowy cukru, na wierzch śnieżnobiała długa chusta, spływająca wokół twarzy i na plecy. Całość łudząco przypomina czepce, noszone na Zachodzie w średniowieczu przez szlchetne damy. To sztuczne podwyższenie sylwetki nadaje betlejemkom wiele smukłości i powabu” (Kossak, 2019, s. 122).

Trudnym doświadczeniem dla pielgrzymów jest obecność żebraków i próby wyłudzenia od nich pieniędzy oraz nachalne wciskanie dość podłej jakości pamiątek: „Nagle opada nas gromada beduińskich dzieci, odzianych w długie, czarne szmaty, krzycząc w niebogłoso: ‘Bakszysz!’ Powiewają naszyjnikami z maleńkich białych lub farbowanych muszelek i drobnymi wyrobami z drzewa. Chwytają się ubrań i rąk. Z trudem można się przedostać do wozów” (Czarnowski, 1934, s. 39). I jeszcze: „za cudzoziemcem biegnie chmara dzieci wołając w niebogłoso: ‘Bakszisz!’ Na każdym zakręcie czekają żebracy, strasznie owrzodzeni, czasem trędowaci. Wielu wyciąga dłonie bez palcy, trącając przechodnia, by zwrócić na siebie uwagę” (Czarnowski, 1934, s. 35). Podobne spostrzeżenia na ulicach Jerozolimy ma Kossak: „za cudzoziemcem biegnie chmara dzieci, skomląc nieśmiertelne: ‘Bakszysz!’. Niektóre śliczne, lecz podobnie jak w Egipcie większość ma chore, zaropiałe oczy. Na każdym zakręcie czekają żebracy. Straszni, owrzodzeni, czasem trędowaci” (Kossak, 2019, s. 84).

Pojawiające się w relacjach motywy żebraków, nachalnych handlarzy i chaosu ulicznego z jednej strony świadczą o realnym zetknięciu pielgrzymów z biedą, z drugiej zaś rysują Bliski Wschód jako przestrzeń zarazem fascynującą i uciążliwą. Pielgrzymi doświadczają też, że ich obecność jest traktowana w sposób przedmiotowy. Są postrzegani jako bogaci przybysze, od których można bądź bezpośrednio wyłudzić pieniądze, bądź sprzedać im pamiątki o różnej wartości.

Ślady polskości

Wszystkie polskie pielgrzymki prócz zwiedzania miejsc świętych były uwrażliwione na odwiedzanie miejsc związanych z Polską.

Nieodzownym punktem była więc wizyta w Domu Polskim, który był niestety zbyt małą bazą noclegową, by móc pomieścić liczne polskie pielgrzymki. „Następnego dnia wysłuchałem mszy św. o godz. ½ 6-tej w bazylice Ukrzyżowania Pana Jezusa i przyjąłem Komunię św. O godz. 8-mej odbyła się msza św. w kaplicy Domu Polskiego, który zakupiono w r. 1908 dzięki staraniom ks. Pinciurka, przybyłego do Ziemi św. w roku 1904. Dom Polski znajduje się w dzielnicy chrześcijańskiej” (Czarnowski, 1934, s. 123). Autor mówi tu o chrześcijańskiej części Starego Miasta Jerozolimy, które tradycyjnie dzieli się na cztery dzielnice ze względu na dominujących w nich mieszkańców, a mianowicie na część chrześcijańską, muzułmańską, żydowską i ormiańską. Z początku był to jedynie umowny podział, który został usankcjonowany dopiero w XIX wieku (Teller, 2024, s. 25). Autor wspomnień opisuje, jak Dom Polski był urządzony: „Na parterze jest mała kapliczka, jadalnia i dwa pokoje. Na piętrze mieści się 7 pokojów gościnnych i łazienka. Dom Polski, który jest w rękach Sióstr ze Zgromadzenia św. Elżbiety, gościł w swoich murach kilku ks. biskupów, konsulów, księży i wyrobił sobie dobrą opinię wśród wszystkich sfer. Jest to placówka i bastion dalekiej Ojczyzny. Nie otrzymuje zasiłków z kraju, jak fundacje włoskie, austriackie, francuskie i inne; z trudem zwalcza biedę, jednak działa i skupia przy sobie całą miejscową polską kolonię” (Czarnowski, 1934, s. 122–123). Również pielgrzymka Morawskiego nie miałaby możliwości zamieszkania się na nocleg w Domu Polskim, ale odwiedza go. Na autorze wspomnień wrażenie robi widok z tarasu na dachu placówki, który stwarza atmosferę wypoczynku po całodniowym zwiedzaniu. „Zmęczeni wrażeniami chronimy się na gościnny taras ‘Domu Polskiego’. W nieprzerwanym żarze – kopuły i płaskie dachy stwarzają wokół nas idealny sztafaż Wschodu. Przemyślamy nauki dnia” (Morawski, 1938, s. 60).

Dla pielgrzymów Dom Polski był symbolicznym punktem zakorzenienia polskości w Ziemi Świętej. Był miejscem, w którym podróż religijna spotykała się z narodowym doświadczeniem swojskości, tym bardziej że jego istnienie było dłuższe niż niepodległość dopiero co odrodzonej Polski. W tym sensie Dom Polski pełnił funkcję nie tylko opiekuńczą, lecz także reprezentacyjną: potwierdzał, że wspólnota pielgrzymów

nie jest anonimową grupą wiernych, ale częścią określonego narodu obecnego również poza granicami państwa.

Aby Dom Polski mógł być nie tylko miejscem odwiedzin i chwilowego wytchnienia dużych polskich grup pielgrzymkowych, siostry elżbietanki nie ustawały w trudach, by go rozbudować. Udało się to, a zwieńczeniem tych działań było poświęcenie kaplicy w Nowym Domu Polskim w marcu 1941 roku (Serafin, 2022, s. 189). Do tego jednak czasu z powodu niewystarczającej bazy noclegowej w tym polskim schronisku wiele grup pielgrzymkowych zatrzymywało się we franciszkańskiej Casa Nova, która mieściła się w pobliżu klasztoru S. Salvatore i Bramy Nowej. Po remoncie z 1866 roku mogła ona pomieścić jednorazowo 200 osób (Klimas, 2023, s. 422–423; Horain, 2022, s. 7).

Pielgrzymi mieli w Jerozolimie okazję spotykać się z polskimi osobistościami. „O godz. 20-tej odbyła się kolacja pożegnalna w ‘Kasa Nowa’, na której byli obecni oprócz pątników konsul generalny polski Kurnikowski, o. Franciszkanin Borkowski, kustosz Ziemi św. wicekonsul Kuroniewski z Bukaresztu, minister Raczyński, p. hrabina Dzieduszycka i wiele znakomitych osobistości” (Czarnowski, 1934, s. 132). Już wcześniej Czarnowski wspominał, że wraz z grupą byli z wizytą w willi konsula Kurnikowskiego.

Kontakt z polskimi władzami, innymi Polakami oraz modlitwa dziękczynna za odrodzoną ojczyznę były niezwykle istotnymi elementami każdej z pielgrzymek. Wskazuje to wyraźnie, że pielgrzymka miała charakter duchowy, ale też wyraźnie patriotyczny. Nie tylko w Jerozolimie pielgrzymi spotykali się z przedstawicielami polskich władz dyplomatycznych. Już od pierwszej pielgrzymki narodowej z 1929 roku pewną tradycją stały się spotkania w placówkach dyplomatycznych w zwiedzanych, ale i mijanych krajach. Ciekawe spotkanie mieli pielgrzymi z pierwszej właśnie pielgrzymki w poselstwie węgierskim, gdzie podczas nieobecności posła płk. Matuszewskiego honory gospodarza czynił radca poselstwa Łazarski, którego żoną była Halina Konopacka (Kłos, 1932, s. 32). Na pielgrzymach to ona zrobiła większe wrażenie – była piękną kobietą, poetką i co najważniejsze, sportsmenką, która jako pierwsza zdobyła dla Polski złoty medal olimpijski w rzucie dyskiem.

Podróż powrotna z Palestyny

Pod koniec pobytu w Palestynie pielgrzymi mogli być obdarowywani pamiątkowym krzyżem jerozolimskim: „ustanowił go w r. 1900 Papież Leon XIII dla pielgrzymów jerozolimskich. Krzyż srebrny otrzymują ci pielgrzymi, co po raz pierwszy zwiedzili miejsce święte, a złoty otrzymuje się po drugiej pielgrzymce... Na jednej stronie krzyża widnieje napis: ‘Miłość Chrystusa ukrzyżowanego pociąga nas’. W środku znajduje się medaljonik z podobizną Papieża Leona XIII... Z krzyżem pamiątkowym wydano duży dyplom” (Czarnowski, 1934, s. 118–120).

Ci, którzy przyплыnęli polskimi transatlantykami, po zwiedzeniu Palestyny przepawali się do Egiptu, a następnie wracali do Palestyny, by wsiąść na statek, który przez Grecję i Turcję zawiezie ich z powrotem do Konstancy. Jeszcze w Kairze podczas specjalnie przygotowanego dla Polaków rautu u posła RP grupa pielgrzymkowa Czarnowskiego dowiedziała się, że w Hajfie doszło do zamieszek pomiędzy Arabami a Żydami, w wyniku czego SS Polonia nie mogła przybić do portu (Czarnowski, 1934, s. 158). Udali się jednak w drogę powrotną do Palestyny podobnie jak uprzednio. Koleją dotarli do Kanału Sueskiego, następnie przepłynęli kanał, przeszli dość dokładną odprawę celno-paszportową i dalej podróżowali znów kolejną do Hajfy. SS Polonia jednak w wyniku trwających napięć przebywała zakotwiczona w egipskim Port Saidzie. Zanim po interwencji polskich władz statek dopłynął do Hajfy, minęły dodatkowe cztery dni. W tym czasie pielgrzymi byli zakwaterowani w klasztorze na Karmelu. Nie mogli z powodu zamieszek wychodzić do miasta i korzystać z jego możliwości. Mieli jednak znaczną swobodę poruszania się po klasztorze karmelitańskim. Zgłębiali więc wiedzę o nim samym, ale również kontynuowali duchową pielgrzymkę, uczestnicząc w sprawowanych dla nich eucharystiach i nabożeństwach. Ostatecznie udało im się wypłynąć i kontynuować ostatnie punkty trasy pielgrzymiej, którymi były Grecja i Konstantynopol.

Wnioski końcowe

Polskie pielgrzymki do Ziemi Świętej w dwudziestolecu międzywojennym były zjawiskiem wykraczającym poza ramy praktyki religijnej. Stanowiły one zarazem wyraz zbiorowej pobożności, manifestację polskiej tożsamości narodowej oraz formę obecności kulturowej odrodzonego państwa na arenie międzynarodowej. Analiza wspomnień uczestników pokazuje, że pielgrzymowanie łączyło doświadczenie duchowe z przeżyciem wspólnotowym, poznawaniem obcych realiów społecznych i kulturowych oraz obserwacją politycznego kontekstu Bliskiego Wschodu.

Relacje ks. Józefa Kłosa, Zofii Kossak, Anastazego Czarnowskiego i Kazimierza Mariana Morawskiego dowodzą, że pielgrzymki te były nie tylko podróżą do miejsc świętych, lecz także ważnym doświadczeniem formującym religijną i narodową wyobraźnię uczestników. Szczególne znaczenie miały zarówno same miejsca święte, jak i ślady polskiej obecności w Palestynie, w tym Dom Polski w Jerozolimie czy kontakty z polskimi duchownymi i dyplomatami. W rezultacie pielgrzymki do Ziemi Świętej można uznać za istotny element życia religijnego i narodowego II Rzeczypospolitej, zasługujący na dalsze badania historyczne i kulturowe.

Tabela porównawcza przebiegu trasy Zofii Kossak i Anastazego Czarnowskiego

Etap, problem porównawczy	Zofia Kossak	Anastazy Czarnowski	Najważniejsze podobieństwo, różnica
Typ pielgrzymki i rami czasowe	II Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej, 24 II–26 III 1933	Pielgrzymka diecezjalna organizowana przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie; 9 X–11 XI 1933	Różnica podstawowa: Kossak opisuje wyprawę narodową liczącą 101 osób, Czarnowski – diecezjalną i mniejszą liczącą 26 osób
Punkt wyjścia z Polski i droga do portu	Wyjazd z Katowic; dalej trasa przez Włochy do Wenecji	Wyjazd z Kartuz; dalej Gdynia, Warszawa, Lwów, Śniatyn, Rumunia i Konstanca	Największa różnica: Kossak podróżuje szlakiem włosko-adriatyckim, Czarnowski – rumuńsko-czarnomorskim

Etap, problem porównawczy	Zofia Kossak	Anastazy Czarnowski	Najważniejsze podobieństwo, różnica
Pierwszy etap morski	Rejs statkiem Tevere; po drodze ważne są etapy greckie i rodyjskie przed Egiptem	Rejs statkiem Polonia z Konstancy przez Morze Czarne, Bosfor, Morze Marmara, Morze Egejskie i Morze Śródziemne do Jaffy	Podobieństwo: obie pielgrzymki mają długi etap morski. Różnica: u Kossak prowadzi on najpierw ku Egipcjowi, u Czarnowskiego – szybciej ku Palestynie.
Miejsce Egiptu w całej trasie	Egipt poprzedza Palestynę; ważnym etapem są Aleksandria, Kair, piramidy i Sfinks	Egipt następuje po pobycie w Palestynie; trasa wiedzie z Jerozolimy przez Gazę i El-Kantarę do Kairu	Najważniejsza różnica kompozycyjna: u Kossak Egipt jest prologiem do Ziemi Świętej, u Czarnowskiego - epilogiem palestyńskiego pobytu
Wejście do Palestyny	Do Palestyny dociera po etapie egipskim	Ląduje w Jaffie; dalej jedzie przez Tel-Awiv i równinę Saron ku Karmelowi	Różnica: Czarnowski bardzo wyraźnie zaznacza Jaffę jako próg Ziemi Świętej; u Kossak wejście do Palestyny jest częścią szerszej narracji podróży
Układ pobytu w Palestynie	Po wejściu do Palestyny szybko centralne miejsce zajmuje Jerozolima i Judea, a następnie etap galilejski	Po Jaffie trasa biegnie najpierw przez Karmel i Galileę: Nazaret, Kanę, Tyberiadę, Kafarnaum i Tabor, a dopiero potem do Jerozolimy	Druga zasadnicza różnica trasy: u Kossak szybciej dominuje Jerozolima, u Czarnowskiego – najpierw Galilea
Galilea	Nazaret, Kana, Tyberiada, Kafarnaum i Góra Tabor stanowią ważny segment pielgrzymki	Nazaret, Kana, Tyberiada, jezioro Genezaret, Kafarnaum i Tabor są opisane szczegółowo i chronologicznie	Największe podobieństwo topograficzne: galilejski rdzeń obu tras jest niemal tożsamy; różni się przede wszystkim miejsce Galilei w kompozycji całości
Jerozolima i Judea	Silnie eksponowane są Wieczernik, Getsemani, Droga Krzyżowa, Grób Święty, Golgota, Lithostrotos i Góra Oliwna, Dom Polski	Szczegółowo opisane są Grób Pański, Kalwaria, mur placu, Getsemani, Góra Oliwna, Ecce Homo, Betesda, Wieczernik, Syjon i Droga Krzyżowa, Dom Polski	Podobieństwo: oboje odwiedzają niemal ten sam kanon miejsc jerozolimskich. Różnica: Kossak interpretuje Jerozolimę bardziej literacko i kulturowo, Czarnowski – bardziej pątniczo i topograficznie
Betlejem, Ain-Karim, Jerycho, Jordan, Morze Martwe	Stałe punkty pielgrzymki to Betlejem, Ain-Karim, Jerycho, Jordan i Morze Martwe	Odwiedza Betlejem, Ain-Karim, Jerycho, Jordan i Morze Martwe, a ponadto Emaus	Najmocniejszy punkt wspólny: judejski krąg poboczny obu podróży jest bardzo zbliżony; Czarnowski zachowuje jednak bardziej precyzyjny porządek dzienny
Powrót z Palestyny, port wyjścia	Wraca z Hajfy, skąd odpływa rumuńskim statkiem Dacia	Po pobycie egipskim wraca do Hajfy (Karmelu), skąd ponownie odpływa Polonią	Podobieństwo: u obojga kluczowym portem wyjścia z Palestyny jest Hajfa. Różnica: inny statek i inny układ wcześniejszych etapów
Grecja (Pireus, Ateny)	Po wypłynięciu z Hajfy dociera do Pireusu, zwiedza Ateny i Akropol	Po wypłynięciu z Hajfy dociera do Pireusu i zwiedza Ateny i Akropol	Bardzo wyraźne podobieństwo: oba powroty prowadzą przez Ateny, co czyni Grecję ważnym etapem domknięcia pielgrzymki
Konstantynopol, Sambuł	Sambuł jest ważnym finałem podróży; szeroko opisane są Hagia Sophia, cysterny i atmosfera miasta Kemala Paszy	Konstantynopol obejmuje Hagie Sophię, hipodrom, cysternę królewską i bazyry	Kulminacyjna różnica stylistyczna: Kossak daje obraz historyczno-polityczny i kulturowy, Czarnowski – syntetyczną relację krajoznawczą

Etap, problem porównawczy	Zofia Kossak	Anastazy Czarnowski	Najważniejsze podobieństwo, różnica
Ostatni etap powrotu przez Rumunię i Polskę	Ze Stambułu jedzie koleją przez Rumunię; pod koniec marca trafia na Śnieżycę, co wzmacnia emocjonalny ton powrotu do kraju	Ze Stambułu i Konstancy wraca przez Rumunię do Lwowa, a następnie do Kartuz	Podobieństwo: oba powroty przechodzą przez Rumunię. Różnica: u Kossak finał ma wyraźnie symboliczny i emocjonalny charakter, u Czarnowskiego – bardziej rzeczowy i kalendarzowy
Dominujący model narracji	Relacja jest eseistyczna, literacka, historyczna i politycznie czuła	Relacja ma charakter dziennikowy, notacyjny i pobożnościowo-przewodnikowy, z dużą liczbą dat, godzin i nazw miejscowości	Zasadnicza różnica interpretacyjna: Kossak bardziej interpretuje, Czarnowski bardziej rejestruje

Uwagi: do wporównania zostały wybrane dwie pielgrzymki najbardziej zbliżone do siebie pod względem czasowym – obie z 1933 roku. Zasadniczą różnicą między nimi jest organizacja: Kossak uczestniczy w II pielgrzymce narodowej, Czarnowski w kameralnym wyjeździe diecezjalnym. Wymienione miejsca na trasie pielgrzymiej są kluczowe w narracjach autorów, jednak nie jest to pełny wypis zwiedzanych miejsc.

Abstrakt

Polskie pielgrzymki do Ziemi Świętej w dwudziestoleciu międzywojennym

Artykuł przedstawia fenomen polskich pielgrzymek narodowych do Ziemi Świętej w dwudziestoleciu międzywojennym, analizując zarówno ich przebieg, jak i literaturę wspomnieniową uczestników. Autorka omawia kolejne pielgrzymki organizowane od 1929 roku, wskazując ich duchowych opiekunów, trasę, organizację oraz znaczenie religijne i narodowe. Szczególną uwagę poświęca relacjom pamiątkarskim ks. Józefa Kłosa, Zofii Kossak, Anastazego Czarnowskiego i Kazimierza Mariana Morawskiego, które ukazują różne aspekty pielgrzymowania: duchowość, logistykę podróży, odbiór miejsc świętych oraz obserwacje społeczne i kulturowe dotyczące Palestyny, Egiptu, Grecji i Konstantynopola. Ważnym wątkiem jest również rola polskich statków SS Polonia i SS Kościuszko na trasie palestyńskiej oraz obecność polskich instytucji i przedstawicieli dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie. Tekst pokazuje, że pielgrzymki te były nie tylko praktyką religijną, lecz także przejawem polskiej tożsamości narodowej, wspólnotowości i obecności kulturowej poza granicami kraju.

Słowa kluczowe: Anastazy Czarnowski, dwudziestolecie międzywojenne, Józef Kłos, Kazimierz Morawski, pielgrzymka, tożsamość narodowa, Ziemia Święta, Zofia Kossak

Abstract

Polish Pilgrimages to the Holy Land in the Interwar Period

The article presents the phenomenon of Polish national pilgrimages to the Holy Land in the interwar period, analyzing both their course and the memoir literature of their participants. The author discusses successive pilgrimages organized from 1929 onward, indicating their spiritual leaders, routes, organization, and religious as well as national significance. Particular attention is devoted to the memoir accounts of Fr. Józef Kłos, Zofia Kossak, Anastazy Czarnowski, and Kazimierz Marian Morawski, which reveal various aspects of pilgrimage: spirituality, travel logistics, perceptions of the holy places, as well as social and cultural observations concerning Palestine, Egypt, Greece, and Constantinople. An important thread is also the role of the Polish ships SS Polonia and SS Kościuszko on the Palestinian route, as well as the presence of Polish institutions and diplomatic representatives in the Middle East. The text demonstrates that these pilgrimages were not only a religious practice, but also an expression of Polish national identity, communal solidarity, and cultural presence beyond the borders of the country.

Keywords: Anastazy Czarnowski, interwar period, Józef Kłos, Kazimierz Morawski, pilgrimage, national identity, Holy Land, Zofia Kossak

References

- Aksamit, B. (2015). *Batory. Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku*. Agora.
- Arendt, H. (2010). *Eichmann w Jerozolimie*. Wydawnictwo Znak.
- Borkowski, A. (1942). *Przewodnik po Ziemi Świętej*. Kustodia Ziemi Świętej.
- Czarnowski, A. (1934). *Moja pielgrzymka do Ziemi Świętej w roku 1933: Garść wspomnień i wrażeń z podróży po Palestynie, Egipcie i Turcji*. Drukarnia „Gazety Kartuskiej”.
- Czechowska, K. (2023). *Polska dyplomacja wobec „kwestii żydowskiej” w latach 1932–1939*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Horain, C., & Kłakus, M. (2022). *Na tropie Polaków w Ziemi Świętej. Rejestr pielgrzymów i podróżników polskich do Ziemi Świętej przybyłych w latach 1845–1921; 1931–1947*. Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. prof. Wincentego Myszora.
- S. S. Polonia, trans-atlantic boat, to start fortnightly Constanza-to-Haifa journey (1933, June 11). *Jewish Daily Bulletin*.
- Klimas, S. (2023). *Kustodia Ziemi Świętej. 800 lat historii*. Wydawnictwo OO. Bernardynów CALVARIANUM.
- Kłos, J. (1932). *Wyprawa na Bożą Rolę: Wspomnienia i wrażenia z pierwszej narodowej pielgrzymki polskiej do Ziemi Świętej* (t. 1–2). Księgarnia św. Wojciecha.

- Kossak, Z. (2019). *Pątniczym szlakiem: Wrażenia z podróży do Ziemi Świętej*. Fundacja Servire Veritati; Instytut Edukacji Narodowej.
- Morawski, K. M. (1938). *Od Stambułu do Golgoty: Z pielgrzymki do Ziemi Świętej*. Księgarnia i Drukarnia Katolicka w Katowicach.
- Muzeum Emigracji w Gdyni. (2021). *Przygoda na Bliskim Wschodzie – Linia Palestyńska Gdynia-America Line*. <https://www.facebook.com/muzeumemigracjigdynia/posts/przygoda-na-bliskim-wschodzie-linia-palesty%C5%84ska-gdynia-america-linetransatlantyk/5402973069774451/>
- Patek, A. (2009). *Żydzi w drodze do Palestyny 1934–1944: Szkice z dziejów aliji bet nielegalnej migracji żydowskiej*. Wydawnictwo Avalon.
- Pius XI. (1933, January 6). *Quod nuper*.
- Serafin, M. (2022). Domy polskie w Jerozolimie. *Seminare*, 43, 179–193.
- Szteinke, A., (1999). *Polscy Bracia Mniejsi w służbie Ziemi Świętej 1342–1995*. Wydawnictwo Franciszkanie.
- Teller, M. (2024). *Jerozolima. Nowa biografia starego miasta*. Znak Koncept.
- Wonders of World Engineering. (2014–2021). *Palestine's new harbours*. https://www.wondersofworldengineering.com/m/palestines_harbours.html

Trzeci dekret Goeringa

BERLIN (ATE). TRZECI DEKRET MARSZAŁKA GOERINGA DOTYCZY WYKLUCZENIA ŻYDÓW Z SYSTEMU NIEMIECKIEJ GOSPODARKI NARODU. Wzł.

PARAG. I TEGO DEKRETU stanowi, że Żydzi w rozumieniu art. 5 ustawy o oswobodzeniu z dn. 14 listopada 1935 r. nie będą posiadali z dn. 1 stycznia 1939 r. prawa władania przedsiębiorstwami sprzedaży detalicznej lub też dostawy towarów oraz posiadania kantorów i warsztatów rzemieślniczych. Począwszy od dn. 1 stycznia 1939 r. Żydzi nie będą mogli proponować sprzedaży towarów, obrotowych swych usług kaptelkich, prowadzić ogłoszeń lub przyjmować zamówień na jakichkolwiek targach lub wystawach. Przedsiębiorstwa handlowe żydowskie, które nie poddadzą się temu zarządzeniu, będą zamknięte przez policję na mocy ustawy z dn. 14 czerwca 1938 r.

PARAG. II DEKRETU pozbawia z dniem 1 stycznia 1939 r. Żydów sprawowania stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach podlegających postanowieniom ustawy o pracy narodowej z dn. 20 stycznia 1934 r., Żydzi kierownicy przedsiębiorstw handlowych będą mogli być zwolnieni w ciągu sześciu tygodni. Po upływie tego czasu wszelkie pretensje zwolnionych dotyczących odszkodowania, tracą moc prawną.

PARAG. III DEKRETU marszałka Goeringa zaznacza, że Żydzi nie mogą być członkami kooperatyw. Wszyscy członkowie kooperatyw, tracą członkostwo z dniem 31 grudnia 1938 r., przy czym żadne specjalne zarządzenia nie są wymagane.

PARAG. IV dotyczy postanowień wykonawczych.

Interesowani ministrowie, którym powyższe zostało wykomunikowane, będą mogli udzielić i ustaleń, które mogą być konieczne, aby zapewnić przejście handlowych przedsiębiorstw żydow-

skich w ręce niemieckie oraz likwidacji przedsiębiorstw żydowskich w nowych wypadkach zasługujących na wyłączenie.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE skutecznego czołwicznika SŁI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawieniowych, watroby i przy złej przemianie materii. Znać w aptekach i składach aptecznych.

Oświadczenie Goebbelsa

LONDYN (Pat). Min. Goebbels udzielił przedstawicielowi Reutersa w sobotę wieczorem wywiadu, w którym w związku z należąca na Żydów niemieckich kontrybucja, oświadczył, iż zdaniem jego majątek Żydów, obywateli niemieckich ocenian był na 8 miliardów marek. Min. Goebbels oświadczył dalej, że przewidywane jest wydanie szeregu dalszych zarządzeń, ograniczających udział Żydów w gospodarstwie żywności Niemiec.

LONDYN. Korespondent Reutersa donosi z Berlina, że Goebbels w wywiadzie z nim zaprzeczył wiadomości, iż rząd hitlerowski zamierza wprowadzić ghetto dla Żydów.

Deklaracja angielskiej partii liberalnej

LONDYN (ATE). W związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech, partia liberalna ogłosiła deklarację, w której potępia wystąpienia antyżydowskie.

PROFESOR ANGIELSKIEGO CHARGE D'AFFAIRES W BERLINIE

(ATE). Angielski charge d'affaires w Berlinie, sir Georges Ogilvie-Forbes otrzymał instrukcje zaprotestowania u rządu niemieckiego przeciwko wczorajszej napaści półoficjalnego organu „Der Angriff” na b. kanclerza skarbu, pośa Churchilla, którego oskarżył o inspirowanie zamachu Grynspana na von Ribbentrop.

ŻYDZI UCHODZĄCY ZATRZYMANI PRZEZ LITWESKIE WŁADZE GRANICZNE

RYGA. Z Kowna donoszą, że graniczne władze litweskie przytrzymały licznych uchodźców Żydów niemieckich, którzy starali się nielegalnie przedostać na Litwę.

Co pisze prasa niemiecka o zamiarach parlamentarzystów angielskich?

BERLIN. PAT. Prasa niemiecka z niezadowolaniem notuje wiadomości z Anglii JAKOBY NIEKTÓRZY PARLAMENTARZYSCY BRITYJSCY NOSILI SIĘ Z ZAMIAREM DEBATY W IZBIE GMIN W SPRAWIE WYSTĄPIENIA PRZECIWDZIWYDZKICH W NIEMCZECH. W kołach politycznych te zapowiedzi traktowane są jako niedopuszczalna próba mieszania się do spraw

wewnętrznych Rzeczy. PRASA NIEMIECKA ZAPOWIADA, IŻ W RAZIE TAKIEJ DEBATY W IZBIE GMIN ODBYĆ SIĘ MOŻE W REICHSTAGU DYSKUSJA NAD POLITYKĄ BRITYJSKĄ W PALESTYNI. Dziś rano dzienniki na czołowych miejscach ogłaszają informacje z Palestyny o represjach władz brytyjskich wobec Arabów.

Prasa paryska o sprawie kolonij

PARYŻ (PAT). Na łamach prasy dyskutuje w Jaszyn ciągu toczy się dyskusja na tematy Kolonialne, świadczące o utrzymywaniu się poważnego poruszenia opinii publicznej problemem podziału kolonii. Sprawa ta staje się coraz bardziej przedmiotem rozgrywek politycznej między rządami Dalacera a opozycją prawniczą i lewicową.

W kołach politycznych Paryża obzerne komentarze wywołała depesza Havasa z Londynu, pozostająca w związku z doniesieniami prasy francuskiej, jako by preml. Chamberlain w czasie swego pobytu w Paryżu wy sunął ma propozycję ustąpienia przez Francję Rzeczy częstej swoich posiadłości afrykańskich. Doniesienie Havasa powołuje się na kółka polityczne Londynu i stwierdza, że w czasie rozmów

paryskich preml. Chamberlain i b. ambasador w ogóle podniesiono temat. Halifax prasa ustąpienia Niemcom Kamerun Togo nie

do PALESTYNY

turyzyczne wydeżdzi indywidualnie na wszystkie lico i Constantyn lub Marsyl z prawem 15-dniowego pobytu w PARYŻU WAGONS-LITS/COOK WARSZAWA, KRAK. PRZEM. 42 I ODDZIAŁY.

W PALESTYNI

24-GODZINNY STAN WYJĄTKOWY W JEDNEJ DZIENICY JEROZOLIMY

JEROZOLIMY. ŻAT. Celem niedzielnego prółitanowemu 24-godzinny stan wyjątkowy w trojędnie obejmującym ulice między ulicą św. Pawła, ulicą Salejjanina i ulicą Proroków.

Patrol wojskowy ostrzeżliw był przez terrorystów w drodze. Jeden żołnierz został zabity, drugi zaś ranny. W Gazie ogłoszono stan wyjątkowy. W pobliżu jest Bet Saliel do szło do krwawego starcia między wojskiem a terrorystami. Kilku Arabów zostało rannych.

NOTA PROTESTACYJNA AMERYKI DO RZĄDU JAPANEJSKIEGO

WASZYNGTON (PAT) Sekretarz stanu Hull zawiadomił amerykańskiego ambasadora w Tokio żeby wyraził protest wobec rządu japońskiego z powodu ataku na okręty amerykańskie na morzu w rejonie Filipin. Hull dodał, że KROK Brytanii i Francji.

WIZYTA CZŁONKÓW RZĄDU SŁOWACKIEGO W BERLINIE

PRAGA (PAT). Wczoraj udał się do Berlina minister rząd słowackiego dr Durcansky w towarzyszeniu podsekretarza stanu do spraw mniejszości niemieckiej pośa Warmazna.

Celem wizyty w Berlinie członkowie rządu słowackiego jest mawicznie bezpodstawnego kontakt z kierownictwem Rzeczy w sprawie stosunków między Słowacją a Niemcami. Jak domniemu jedna z agencji MINISTROWIE SŁOWACKI OMAWIAJĄ BĘDĄ W BERLINIE ZAGADNIENIA

AKCJA ANTYZYDOWSKA PRAŚY SŁOWACKIEJ

BRATYSŁAWA (PAT) Prasa słowacka prowadzi w dalszym ciągu akcję przeciwżydowską. Odmieni drugiego w sprawie artykułów, wczorajskich

REWIZJA W LOKALACH TOWARZYSTW NAZISTOWSKICH W BERNIE

BERN. PAT. Policja federalna przeprowadziła w głównych miejscach zwiarskich rewizję

OFENZYWA WOJSK CHIŃSKICH NA KANTON

LONDYN (ATE). Ambasador chiński ogłosił tekst depeszy otrzymanej z Chung-King, mówiącej o ofensywie wojsk chińskich na Kanton. Chińczycy posuwają się w trzech kółkach — północno, wschodnio, południowo — zachodni. Przemie straż chińskie mają się znajdować w odległości zaledwie 10 km. od Kantonu.

WYKONCIE

NAD ŻOŁĄDKIEM

nie depuzacjonalne do chł... Regulacje... wyczerpania... pomocy lecodnie... „ALDOL”... zacię... „COLE”... słownie... nowel... przy użyciu... obrabiany... Probie... pod... o a smuk w cenie 015

OSMOGEN

nie depuzacjonalne do chł... Regulacje... wyczerpania... pomocy lecodnie... „ALDOL”... zacię... „COLE”... słownie... nowel... przy użyciu... obrabiany... Probie... pod... o a smuk w cenie 015

PRZEMOWIENIE B. MIN. LAMOUREUX

PARYŻ (PAT). Szerokie echo na łamach prasy francuskiej za leżło przemówienie, wygłoszone przez b. min. sen. Lamoureux w uroczystości 11 listopada w Vitry.

P. Lamoureux w przemówieniu swoim, podany sprawie w szczęściu Havasa, wystąpił zdezorientowanie na rzecz wypowiedzenia przez Francję sojuszu z państwami Europejskiej i wschodniej i zaatakował przy tej okazji Polskę. Francja winna kam najpóźniejsz — oświadczył Lamoureux — podrośniętu swej sytuacji wewnętrznej, winna doprowadzić ją przez z państwami Europejskiej i wschodniej.

Lamoureux zakończył swe przemówienie konkluzją, że Francja nie może podrośniętu swej sytuacji wewnętrznej, winna doprowadzić ją przez z państwami Europejskiej i wschodniej, mienia z Niemcami i Włochami.